

GAZETA

10. DZIEŃ!
GR. DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Starostwo Grodzkie Białostockie

Egzemplarz obywatelski

Niebywałe oszustwa fałszywego lekarza przy pomocy skradzionych dokumentów

W Nowej Słupi, małym miasteczku w województwie kieleckim wywołał wielką sensację

przyjazd nowego lekarza, który porzucił stolicę, by osiedlić się na stałe na prowincji.

Lekarz zadeklarował o swym przyjeździe do miejscowego aptekarza, który polecił wysłać konie na stację i wynajął mieszkanie u jednego z obywateli Nowej Słupi. Na drzwiach tego mieszkania przybito tabliczkę, która głosiła, że

Jan Teodor Erik Dorster, doktor wszech nauk lekarskich ordynuje w tych a tych godzinach.

Nowoprzybyły lekarz podobał się wszystkim w miasteczku z wyjątkiem policji, która zapytała go o dokumenty.

Nauczyciele i uczniowie szkoły polskiej w sowieckim więzieniu

MIŃSK, 7.3. Sowietkie władze mińskie zamknęły polską szkołę rolniczą w Komajsku. Personel nauczycielski w liczbie 7-miu osób aresztowano pod zarzutem uprawiania działalności kontrrewolucyjnej. Aresztowano również 15-tu uczniów tej szkoły, którzy wraz z nauczycielami przewiezieni zostali do więzienia w Mińsku.

Nowy rekord lotniczy

NEW YORK, 7.3. Miss Ruth Nichols dokonała nad wyspą Manhattan półtoragodzinnego lotu, usiłując pobić kobiecy rekord wysokości. Lotniczka osiągnęła wysokość 30.000 stóp, bijąc dotychczasowy rekord miss Eleanor Smith — 27.418 stóp.

Ludność Indii

buntuje się przeciw Gandhiemu

LONDYN, 7.3. — Donoszą z Indji, że cały szereg organizacji hinduskich postanowił nadal prowadzić w ostrej formie akcje nieposłuszeństwa wobec władz wbrew rozkazom Gandhiego.

Gandhi w szerokich kołach nacjonalistycznych zaczyna coraz bardziej tracić popularność.

Robotnik pod pociągiem

KRAKÓW, 7.3. Na torze kolejowym wiodącym przez miejscowość Borek Fałęcki pod Krakowem, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek: pod koła lokomotywy wpadł 17-letni robotnik Józef Opoczka z Łagiewnik. Koła lokomotywy zmiażdżyły Opoczka obie nogi. Stan beznadziejny.

Dr. Dorster przedstawił jedynie odpisy dokumentów,

które, jak mówił, złożył u lekarza powiatowego w Kielcach. Policja nie uwierzyła panu doktorowi na słowo, lecz zwróciła się do lekarza powiatowego w Kielcach.

Ten wezwał doktora Dorstera do Kielc. Lekarz opuścił Nową Słupię, by stawić się w Kielcach. I tu nastąpiła sensacja. Do Kielc doktor nie przyjechał, do Słupi nie wrócił.

Wpadł jak kamień w wodę.

Policja miejscowa zainteresowała tem urz. śledczy. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu lekarza i znaleziono blankiety na wypisywanie recept z nadrukiem „Dr. Aleksander Smolaga”. Pod adresem, pod którym dr. Dorster miał rzekomo mieszkać w Warszawie

nig o nim nie wiedziano.

Policja stwierdziła natomiast, że przy ul. Chocimskiej 2 mieszka lekarz ginekolog Piotr Smolaga z żoną, również lekarką.

Przedstawiono mu blankiety znalezione w mieszkaniu Dorstera. Wówczas lekarz przypomniał sobie, iż w Łodzi zamieszkuje lekarz, który nazywa się Aleksander Smolaga. Zarazem dr. Piotr Smolaga zakomunikował przedstawicielom urzędu śledczego, że niedawno firma Janiszewski (Marszałkowska 145) przedstawiła mu

weksel podpisany jego nazwiskiem,

mimo, że nie kupował w tej firmie żadnego futra.

Te dane stały się dla policji punktem wyjścia dla dalszego śledztwa. Stwierdzono, że dr. Aleksandrowi Smoladze w Łodzi skradł niejaki Aleksander Muszyński, zamieszkały na Mariensztadzie w Warszawie blankiety do pisania recept.

Firma Janiszewski wyjaśniła, że stała klientka firmy, pochodząca z arystokratycznej rodziny

nabyła w firmie futro, na które towarzyszący jej pan wystawił weksle. Pani ta zwróciła futro, gdy

pierwszy weksel nie został zapłacony.

Zwrócono się z kolei do owej pani, która stwierdziła, że weksle na futro podpisywał jej narzeczony Muszyński, który potem

musiał zmienić nazwisko na

Smolaga —

z politycznych powodów. Śledztwo wykazało dalej, że fałszywy dr. Smolaga pracował czas jakiś w miejskim zakładzie położniczym na Karowej, gdzie

legitymował się fałszywymi papierami.

Matka owej pani, z którą był Muszyński zaręczony, nie mając do niego zaufania, chodziła nawet do zakładu, gdzie widziała jak fałszywy doktor urzędował w białym fartuchu.

Właśnie w czasie pobytu w zakładzie położniczym

ukradł Muszyński legitymację

dr. Dorstera,

w którą wkleił swą fotografię. Niezwykłego oszusta, który był już karany za biganię, poszukuje energicznie policja.

B. poseł Jan Kwapiński uniewinniony przez Sąd Apelacyjny

Sąd Apelacyjny w Warszawie po długich naradach, ogłosił wczoraj wyrok w sprawie b. posła z P. P. S. Jana Kwapińskiego, skazanego przez pierwszą instancję na rok

twierdzący za podburzające przemówienie w Olskuszu.

Sąd Apelacyjny uznał, że вина oskarżonego nie została udowodniona na należycie i wyznosił wyrok uniewinniający.

Katastrofa kolejowa pod Gdynią Okreśny ruch pociągów niemieckich

BYDGOSZCZ, 7.3. W pobliżu Gdyni nastąpiło wykoślenie się kilku wagonów pociągu węglowego, jadącego z Gdańska. Wypadek spowodował wstrzymanie przejazdów pociągów ze stacji Sopoty i Gdyni.

Pociągi niemieckie, pośpiesz-

ny z Berlina i osobowy do Berlina, celem uniknięcia przerwy w komunikacji zostały skierowane drogą okrężną przez Gdynię. Ko kosztu, Brześć i Gdańsk.

O godz. 17.55 tor został uprzątnięty. Wypadku z ludźmi nie było.

Rozstrzelanie 12 sowieckich oficerów za organizację buntu na Ukrainie

KIJÓW, 7.3. — W związku z wykryciem spisku przeciwsowieckiego na Ukrainie, w ciągu ostatnich dni aresztowano w Odessie przeszło 7 tys. osób, które wysłano w specjalnych pociągach na Syberję.

G. P. U. aresztowało 50 oficerów wzorowej dywizji sowieckiej, stacjonowanej w Odessie, a 12-tu organizatorów buntu skazanych zostało na karę śmierci.

Rehabilitacja Kobiety szpiega artystka filmowa oczyszczona z hańbiącego zarzutu

WIEDEN, 7.3. Artystka filmowa Ludwika Halwax, oskarżona o szpiegostwo wojskowe, została przez sąd wiedeński uwolniona. W motywach wyroku jest, że sąd doszedł do przekonania,

iż oskarżona nie dorosła do zarzutu, zarzucanych jej w oskarżeniu. Trudno też przypuścić, by kierownicy biur informacyjnych posiadali tak mało znajomości ludzkiej, by używali do swych celów tego rodzaju nieodpowiednie osoby.

Nowy poseł niemiecki na Zamku

Wczoraj o godz. 1-ej popoł. Adolf von Moltke, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy Niemieckiej, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na audiencji na Zamku.

Olbrzymi pożar składow herbaty

LONDYN, 7.3. Gwałtowny pożar wybuchł dziś rano na wybrzeżu Tamizy. Na skutek silnego wiatru pożar ogarnął cały sąsiedni 7-miopiętrowy budynek, w którym znajdowały się składy herbaty.

Śmierć 14 pasażerów w nurtach Dunaju

BELGRAD, 7.3. — Nocy ubiegłej na Dunaju zderzyły się dwa okręty pasażerskie. 14 podróżnych utonęło.

Rabusie z pałacu Zamoyskich ujęci

ZAMOŚĆ, 7.3. — Tel. wł. — Od dłuższego czasu w pałacu ordynata Zamoyskiego w Zwierzynie dokonywano systematycznych kradzieży. Wartość skradzionych przedmiotów przekracza 15.000 zł. Ostatnio władze policyjne w Zamościu wykryły sprawców kradzieży i osadziły ich w więzieniu.

Wyteżona i rozumna praca polepszy sytuację rolnictwa Wiejski dzień w pracach Senatu

Senat obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

KATASTROFALNY STAN WSI

Referent sen. Rdulowski przedstawił katastrofalny stan rolnictwa, zwracając uwagę na konieczność zachowania rynku wewnętrznego dla wytworów rodzimego rolnictwa przez odpowiednie dla ochrony. Mówca domaga się używania w armii i bursach produktów spożywczych wyłącznie krajowych.

Sen. Stecki w dyskusji podkreślił, że spadek cen zboża o 50 proc. czyni pół milarda ubytku dochodów. Kryzys u nas stał się szczególnie dotkliwy, gdyż trafił na rolnictwo wycieńczone nieopatrzną lub wręcz nieprzychylną polityką poprzednich rządów.

Mówca stwierdził, że obecny rząd zawrócił z poprzedniej drogi. Sen. Godlewski z Kl. Narodowego polemizuje z mniemaniem, że jesteśmy ofiarą kryzysu światowego. Przyczyną naszego kryzysu są ściśle polskie „Made in Poland”.

Przez tyle lat prowadzono właściwie politykę antyagrarną i te błędy się mszczą.

WALKA

O RYNKI EKSPORTOWE

Po przemówieniu sen. Pawlikowskiego (Ukr.) zebrał głos p. minister Janta Polczyński, który zaznaczył, że przed naszym rolnictwem otwiera się pole zbytu produktów rolniczych do Anglii, gdyż w Anglii stale poprawia się „kuchnia” i wzrasta zapotrzebowanie artykułów rolniczych.

Niestety, mamy źle zorganizowaną organizację sprzedaży, to też bije nas w eksporcie na niektórych odcinkach Litwa i Łotwa.

Minister w dalszym ciągu omówił kredytowe i finansowe posunięcia rządu.

KONIECZNOŚĆ REALNEJ PRACY

W końcu minister wzywa wszystkie organizacje rolnicze, aby skupiły się w realnej pracy, która mu-

si wydać dodatnie rezultaty, gdyż już teraz można stwierdzić duży postęp w rozumieniu przez rolnictwo swych zadań. Rząd zawsze przychodzi z pomocą rolnictwu.

POSTĘPY REFORMY ROLNEJ

Przystąpiono do budżetu Min. Reform Rolnych.

Sprawyodawca sen. Wankowicz (BB.) przedstawia stan akcji parcelacyjnej. Ciężka sytuacja rolnictwa powoduje intensywną podaż ziemi. W r. 1930 zgłoszono do parcelacji a nie rozparcelowano przeszło 100.000 ha ze względu na brak dostatecznych kredytów dla finansowania nabywców.

W dziedzinie likwidacji serwitutów prace ministerstwa posunęły

się znacznie i jest nadzieja, że w ciągu najbliższych 4—5 lat zostaną całkowicie zakończone. Szczególną troskliwością otacza ministerstwo akcję scalania gruntów o czym świadczy wzrost obszaru scalanych gospodarstw.

Sen. Potworowski (BB.) stwierdza, że ministerstwo reform rolnych okazało, że usunęło wszelką politykę ze swej działalności i ma na celu tylko dobro całego rolnictwa.

Sen. Kułerski (Str. Chłop.) oświadcza, że skutki kryzysu gospodarczego odczuwają szczególnie ciężko sferzy mniej zamożne, mianowicie średnie i drobne rolnictwo, a zwłaszcza żywił osadniczy.

NA GRUNCIE CZYSTO GOSPODARCZYM.

Minister reform rolnych p. Kozłowski stwierdza, że zagadnienie reformy rolnej przestało już budzić namietności i dyskusje zasadnicze w tej izbie i stało się dziś procesem natury czysto gospodarczej.

Ponieważ reforma rolna stała się zagadnieniem nie politycznym i społecznym lecz głównie technicznym, otwierają się przed nią pewne nowe zadania ustawodawcze. Idzie głównie o zachowanie zdrowych jednostek gospodarczych, która powstają z reformy i o ich ochronę przed dalszym podziałem.

KODEKS ROLNICZY

Okazuje się również potrzeba nowelizacji samej ustawy o reformie rolnej, aby ją dostosować do praktyki życiowej, jaka okazała się w ostatnich 5 latach pracy. Po tej nowelizacji powinien przyjść jako ostateczne ogniwo polski kodeks agrarny jako skodyfikowanie całego polskiego prawa agrarnego i on dopiero da właściwą podstawę prawną pod istotną przebudowę ustroju rolnego.

NOWE LINIE KOLEJOWE

Referent budżetu ministerstwa komunikacji sen. Sobolewski (BB.) podkreślił, że nasza sieć kolejowa nie jest dostosowana do potrzeb państwa. Niebezpieczeństwo konkurencji autobusowej, groźne dla państwa o gęstej sieci kolejowej, u nas wskutek jej rzadkości nie przedstawi się poważnie.

Następnie referent zapowiada wprowadzenie nowych linii kolejowych pomiędzy Warszawą i Krakowem, Warszawą i Lwowem, łączące Stary Sącz z Nowym Targiem przez Szczawnicę i Rzeszów z Tarnobrzegiem. Ponadto zapoczątkowane są już linie Bydgoszcz—Odynia, Herby—Kalety—Podzamcze oraz Stojanów—Luck. Wszyskie te linie mają charakter wyłącznie gospodarczy.

Sen. Czerwinski (BB.) stwierdza, że budżet naszego rolnictwa cywilnego jest za niski.

Zmniejszenie pensji o 2 proc. przez podwyższenie składki emerytalnej

Zgłoszony do Sejmu rządowy projekt noweli do ustawy emerytalnej podnosi składki emerytalne z 3 do 5 proc., na czym rząd zyska 20 milionów złotych, oraz przywraca dawny art. 25 ustawy emerytalnej, zmieniony w ten sposób, że emeryci mogą o-

bejmować płatne stanowiska w służbie samorządowej i państwowej, przyczem o ile nowe uposażenie przekracza o 150 proc. uposażenie, jakie urzędnik pobierał w służbie czynnej, to nadwyżki te straca się z uposażeń emerytalnych.

Z Ameryki nad Polską do Rumunii Inauguracja sezonu lotów nad Oceanem

NOWY JORK, 7.3. — Donoszą z Los Angeles, że w nocy z soboty na niedzielę rozpocznie się pierwszy tegoroczny lot transoceaniczny. Wystartować ma hydroplan, należący do ks. Jana Ghica, wuja króla Ka-

rola rumuńskiego, a pilotowany przez doskonałego lotnika Rogera O. Williamsa.

Samolot skieruje się z Los Angeles do Anglii, a stamtąd przez Niemcy i Polskę do Rumunii.

Trzęsienie ziemi w Jugosławii Zniszczone miasta—panika ludności

BELGRAD, 7.3. — Południowa część Jugosławii nawiedziło dziś w nocy silne trzęsienie ziemi.

Miejscowości Krompnica, Velez i Giewgeli są bardzo zniszczone. Ludność w panice opuściła miasto

i koczuje pod gołym niebem.

Tory kolejowe, połączenia telefoniczne i telefoniczne są przerwane.

Liczba ofiar z powodu braku komunikacji nie jest jeszcze ustalona.

Unieważnienie 200 matur

Sensacyjny wypadek w szkolnictwie rumuńskim

CZERNIOWCE, 7.3. — Tel. wł. — Według doniesień z Kiszyniowa, ministerstwo oświaty unieważniło wszystkie matury miejscowego gimnazjum francuskiego z powodu nieformalności

prawnych, jakich dopuszczono się przy wydawaniu świadectw maturalnych. Unieważnienia te sięgają wstecz do roku 1926 i dotyczą przeszło 200 maturzystów.

Powodzie wiosenne w Jugosławii Miasta i wsie pod wodą

BIAŁOGÓRÓD, 7.3. — Tel. wł. — Wskutek gwałtownego topniecia śniegów wiele rzek i potoków w Bośni i Słowenii weszło do, zalewając pola i osiedla.

Zagraża rozszerzenie się wylewu rzek Drawy, Mury i Sawy.

Miejscowość Slavenski Brod znajduje się prawie w całości pod wodą. Okolica Brodu wygląda jak jedno morze.

Proces płk. Wir-Konasa

3 miesiące aresztu za nadużycie władzy

BRZEŚĆ n. BUGIEM, 7.3. Wojсковый суд окружной по трьднковой разправе przeciwko dowódcy piechoty dywizyjnej 21-ej dywizji, płk. Wir-Konasowi, oskarżonemu o naruszenie o-

bowiązków służbowych i nadużycie władzy, skazał płk. Wir-Konasa łącznie na 3 miesiące aresztu.

Oskarżony w czasie odczytywania wyroku zemdlął.

Paryż

pod groźbą powodzi

PARYŻ, 7.3. Poziom wody w Sekwanie podniósł się już do 5 i pół metra.

Niebezpieczeństwo powodzi jest coraz większe. W niżej położonych dzielnicach miasta ewakuowano ludność z wielu domów.

Pogoda na dziś

Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu kraju. Na Śląsku i Podkarpaciu ciepło, pozątem umiarkowany mróz. Słabe, potem umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Giełda

Dolar: 8,92.
Bank Polski: 126,00.
5 proc. pol. skarżowa: 49,00.
10 proc. pol. skarżowa: 103,50.
Rubel złoty: 4,78.

Burze

w kanale La Manche

LONDYN, 7.3. Od dwóch dni szaleje nad kanałem La Manche gwałtowna burza śnieżna. Okrety przychodzą do portów z wielkimi opóźnieniami.

Wybuch

składu prochu

AUXERRE, 7.3. — Tel. wł. — W składzie amunicji w Chemilly nastąpił wybuch w magazynie prochu. Eksplozja wywołała pożar.

Bardezo pomyslna niedziela

Już wczesny ranek przynosi większą aktywność umysłową i lepsze perspektywy życiowe. Nie mogą wątpić, że wszystko, co będziemy w tym czasie załatwiać — powiedzie się nam doskonale.

Godziny popołudniowe obiecują powodzenie towarzyskie i powodzenie nie pod każdym względem.

Niedziela również zapowiada się wieczerą, którą obiecuje pomarańcze osób wyżej stojących.

Uzdrowianie „Chorych Kas” kosztem nowych ciężarów dla ubezpieczonych Płatne porady i lekarstwa w Kasach Chorych

Do laski marszałkowskiej w Sejmie ma być wkrótce wniesiony przez rząd projekt zmiany szeregu przepisów w dotychczasowej ustawie o Kasach Chorych. W pierwszej linii ma być zniesiony przywilej Kas Chorych leczenia swoich członków w szpitalach miejskich za połowę ceny. Samorządy zabiegają o to od chwili powstania Kas Chorych. Warszawa oblicza, że dołożyła do leczenia członków Kas Chorych w szpitalach w ciągu 10 lat blisko 20 milionów złotych.

Wzrost wydatków na leczenie szpitalne — i to jest najprzykrejszą stroną inowacji — ma być pokryty

z wprowadzenia opłat za leki i porady lekarskie.

Przy tej okazji Kasy Chorych pragną odnieść inne jeszcze skutki. Plaga poczekalni lekarskich są chore z urojenia, aptek zaś symulanci, sprzedający otrzymane lekarstwa i specyfiki.

O tem, że pobrane leki niezupełnie są potrzebne świadczy fakt, że około 2 proc. zamówionych lekarstw pozostaje nieodebranych, tańsze zaś leki są od razu wyrzucane.

W Częstochowie np. Kasa Chorych musiała ustawić specjalną bieżkę do wrzucania takich lekarstw. Opłaty mają uwolnić Kasy od symulantów tego rodzaju i od handlu ich lekarstwami. Prawdziwe natomiast choroby, wymagające leczenia szpitalnego, zabiegostana jak dotąd bezpłatne i dostępne dla wszystkich. Płatne natomiast będą lekarstwa, zabiegi lecznicze, kwarcówki, jak również wizyty lekarskie we wszystkich innych wypadkach.

Najwyższa opłata za lekarstwo

ma być 50 groszy, niezależnie od wartości lekarstwa, wizyty zaś nieco drożej.

Pozatem projekt przewiduje, że prawa do pobrania zasiłku pieniężnego uzyskuje się dopiero po przepracowaniu

6 do 8 tygodni

od chwili zapisania się do Kasy. Dotychczas zasiłki pieniężne przysługiwały już od pierwszego dnia zaliczenia w poczet członków Kasy. Dawalo to pole do różnych nadużyć.

W Łodzi np. stwierdzono, że chorzy angażowali się fikcyjnie do pracy po to by nazajutrz żądać od Kasy Chorych nie tylko leczenia, lecz i należnego zasiłku pieniężnego.

„...Zdrowie Ziuka jest jaknajlepsze” stwierdza Marszałkowa Pilsudska

Naczelny redaktor agencji „Iskra” p. Mieczysław Szczyński miał wczoraj sposobność rozmawiania z p. marszałkową Aleksandrą Pilsudską. Podczas tej rozmowy p. red. Szczyński poruszył temat plotek o niedomaganiach Marszałki Pilsudskiej, o których w ostatnich dniach donosił pewien odłam prasy polskiej oraz zagranicznej.

Ze względu na aktualność tej części rozmowy, podajemy poniżej wyjątki z dosłownej relacji red. Szczyńskiego.

— Cóż Pani Marszałkowa mówi o plotkach, puszcanych w świat o

rzekomo złym stanie zdrowia Komendanta?

— Plotka, o której Pan mówi nie jest mi obca. Najbliższe nawet osoby z tem samem zapytaniem, z trwogą w głosie — zwracały się do mnie. Nie wiem, kto te plotki puszcza, nie wiem czy płyną one z kraju czy z zagranicy. Wiem jedno — że zależy komuś na tem, żeby mącić, trwożyć i niepokoić, żeby zniszczyć to, co jest zapewnieniem spokoju.

Mogę Pana zapewnić, że zdrowie Ziuka jest jaknajlepsze. Nie da

lej, jak w środę otrzymałam list od niego. Odpoczywa i czuje się na Maderze wprost doskonale. Piszę bardzo obojętnie. Ostatnio — kiedy były na Maderze rozruchy pisałam mi nawet: „...rząd portugalski troszczy się o mnie tak bardzo, że aż mi postawił teraz przed willą dwóch policjantów, zamiast jednego, który stał dotychczas”.

Lekki reumatyzm w prawej ręce — jak zwykle — dokacza mu, ale nie tak dalece, jak w kraju. Zna Pan przecież Ziuka. Ziuk zawsze przecież w jesieni zaziębiał się i miewał gorączkę. Był nawet taki rok, że to ciężko przechodził. Tej jesieni mój mąż nie odczuwał tych przypadłości i nie pojawiły się też one tam, na jego wakacjach.

A pisze mi przecież, że klimat na Maderze nie jest wcale taki idealny, jak go przedstawiały prospektory. Są tam skoki temperatury. Ziuk pisze, że noce, mimo wszystko, są chłodne i bardzo wilgotne. Miał nawet obawy, że listy dochodzą w stanie wilgotnym do mnie...

W każdym liście zaznacza, jak mu dobrze robi ten odpoczynek. Piśze, że czuje się odmłodzony o kilka lat i że nabiera tam coraz większej ochoty do pracy. Pracuje zresztą dużo na miejscu.

Nowa afera we Francji Bankructwo złodziejskiej gospodarki wielkiego towarzystwa lotniczego

PARYŻ, 7.3. — Po niedawnej panamie banku Oustrica, Paryż zelektryzowany jest obecnie trągnięciem nowej skandalicznej afery, która wyszła na jaw w związku z bankructwem towarzystwa lotniczego „Aero-Postale”, które utrzymywało komunikację lotniczą z Ameryką Południową.

Deficyt przedsiębiorstwa wynosi 400 milionów franków. Śledztwo u-

jawniło, że towarzystwo zaciągnęło m.in. pożyczkę w wysokości 200 milionów franków, a dla jej uzyskania sfałszowało gwarancje rządowe. Gdzie się podziały te miliony — niewiadomo.

W kołach politycznych sądzą, że rząd Lavała będzie miał w związku z tem poważne trudności i przypuszczają, że minister skarbu będzie musiał ustąpić.

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

— „Czy mam pójść na ślub mojej ukochanej dziewczyny z innym?” — pyta p. Józef B. na początku swego listu, w którym słowami pełnymi rozpacz opisuje swoje przeżycia, na widok białej karty z wydrukowanym imieniem i nazwiskiem obok nazwiska obcego i nienawistnego.

— Zaprosiła mnie na swój ślub, który odbędzie się w dniu 19 marca, na św. Józefa, akurat w moje imieniny.

Sliczny prezent mi przygotowała nie zapomnę go już do końca życia.

Noszę to zaproszenie w kieszeni i czytam co chwile. Literki skaczą mi przed oczami, nie wierzę swojemu wzrękowi. Do 19 marca niedaleko, a ja jak skazany na śmierć chciałbym, żeby każdy dzień miał choćby ze sto godzin.

To znowu wołałbym, żeby już było po wszystkim.

Mecz się biedny chłopak już tylko wzdriwościami, czy ma pójść na ten ślub, czy też nie chodzić. Liczy na to, że widok najdroższej istoty (partei) na ramieniu obcego

meżczyzny, uleczy go z nieszczęsnej miłości.

Ale boi się, że nie wytrzyma, że rozplacze się, jak skrzywdzone dziecko, a nawet może „pęknie mu serce”.

— Panie Józku, w tych warunkach nie radzę Panu chodzić. Zaproszenie to jest wyraźna drwina, albo też chęć napastowania oczu Pańską męką.

Ex narzeczona Pana jest bez serca i dobrze się stało, że nie ożenił się Pan z tak złodziwą istotą.

A może to rywal Pański zmusił ją do wysłania tego zaproszenia, może chce ona powiedzieć Panu w kościele jakieś słowa ostatniego pożegnania i pociechy? W każdym razie nie radzę Panu chodzić, karta waszej miłości od 19 marca powinna być zamknięta.

Dwa listy kobiecia reka pisane śpieszą z radami dla „zdradzonego meża”, który nie ma siły opuścić niewiernej żony.

„Gdyby Pan postarał się poruścić sumienie swej żony i matki

swych dzieci? — pisze p. C. G. — Gdyby Pan jej powiedział, że obowiązek jest święty, a co dopiero obowiązek matki. Dzieci, które nie mają szczęśliwego dzieciństwa nie są szczęśliwe nigdy...

Dalej autorka listu zwraca się wprost do niewiernej żony:

„Zwracam się do Pani bezpośrednio, bo tak mi Pani żal, niech się Pani zastanowi, dzieci krzywdy nie zapomną.

Chciałoby Pani do nich wrócić kiedyś, stanie się im Pani obca, wrogiem.

Zalować Pani będzie kiedyś tego, co Pani zrobiła... niech Pani wróci z fałszywej drogi, proszę Panią o to jak najszczersza przyjaciółka, ja też miałam smutne lata dziecięce przez ojca wroga, więc wiem, że dziecko nie przebaczy nigdy cioci, zadane go w najświętsze uczucia.

Pani droga, żyje tak krótkie... my kobiety, tak pięknie umiemy się poświęcać, to stokroć miłsze, niż szczęście, budowane na nieszczęściu naszych najbliższych”.

„Stenia, która wiele cierpiała” rozuje również zdradzonego meża, gdyż sama została zdradzona i porzucona przez ukochanego człowieka, radzi jednak nieco inaczej.

— Biedna ofiara głupiej miłości — pisze — Szkoda Pana mak i łez. Troszkę woli i koniec.

Ja wiem, że to boli, lecz gorzej boli wstyd i hańba. Niech Pan da jej separację... a gdy jawnie należeć będzie do innego, zbrzydnie Panu i zapomni Pan, jak ja.

Toć ma Pan 35 lat! Dziwnie wierzę, że będzie Pan szczęśliwy...

A więc odwagi! — Separacja — zapomnienie i spokój.

Nazywam się na C., ale jak, wstydzie się powiedzieć. Niech się Pan domysli.

Pół biustu damskiego w brzmienu ludowem. Krowy mają to również. Zgadzi Pan?

Jest to nazwisko bardzo niewygodne i działa rozweselająco na słyszających je po raz pierwszy.

Chcę sobie zmienić je i nie wiem na jakie. Bo wszystkie porządniejsze nazwiska są już dawno zajęte, ich właściciele mogliby się nie zgodzić.

Mam kilka projektów, — który wybrać?

„Biustowicz”, „Piersinski”, „Cacek”, czy może „Okragłowicz”.

— Wszystkie Pana projekty biorą swe źródło z dotychczasowego, że tak powiem Pańskiego terenu.

Trzeba z tem zerwać przecież — prócz tego są jeszcze na świecie ptaki, drzewa, metale, minerały. — z nich niech Pan zechce natchnienie do stworzenia sobie nazwiska.

Ciężki marsz



Kompania ciężkich karabinów maszynowych wożonych na grzbietach mułów, wykonywała manewry zimowych w Alpach Bawarskich marsz oskrzydający na 1500 mtr. nad poziomem morza.

Student politechniki, Franek, złamał nogę podczas treningu marszarskiego i leży w szpitalu. Jego siostra go odwiedza.

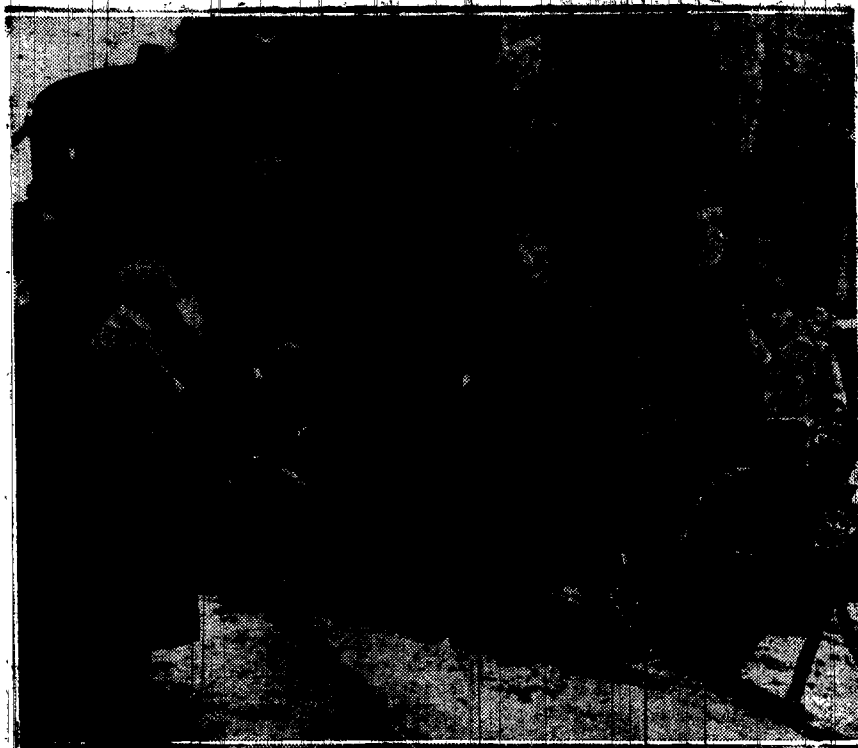
Po jej powrocie do domu rodzina pyta, kiedy chory będzie mógł opuścić szpital.

— Myślę, że to jeszcze potrwa jakiś czas — mówi panna.

— Dlaczego, czy są jakie komplikacje? czy rozmawiałaś z lekarzem? — pyta matka.

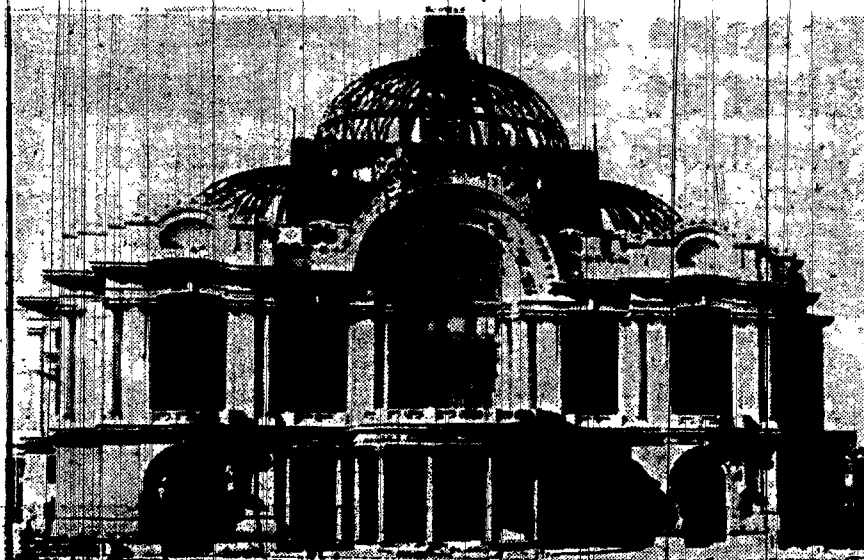
— Z lekarzem nie rozmawiałam. Ale komplikacje są. Widziałam pielęgniarkę.

Tragiczna katastrofa



Środkiem wielkiego, ruchliwego miasta Buffalo (U. S. A.) przebiega niezabezpieczona odpowiednio linia kolejowa, będąca terenem częstych katastrof. Na zdjęciu: tor kolejowy gdzie nastąpiło zderzenie parowozu i taksówki w którym znalazło śmierć 5 osób.

Pożar teatru w Meksyku



który pochłonął 16 ofiar śmiertelnych, zniszczył całkowicie wewnętrzne urządzenie gmachu i dach.

Stoja germańskiego nacjonalizmu



Studentckie korporacje niemieckie ze sztandarami, w charakterystycznych „deklach“ na głowach

Klawikord i klawicymbał rodzicami fortepianu

Fortepian jest instrumentem stosunkowo nowym, został bowiem wynaleziony dopiero na początku 18-go wieku, podczas gdy pierwszy znany był tylko

klawikord i klawicymbał.

Oba instrumenty były w swoim czasie bardzo popularne i wielcy kompozytorzy, jak Sebastian Bach tworzyli na nich swe wiekopomne dzieła.

Pierwszym, który zbudował coś w rodzaju fortepianu był sławny włoski fabrykant instrumentów muzycznych, Christofori. Instrument przez niego wynaleziony był właściwie klawicymbałem, w którym struny wprawiane były w ruch uderzeniem młoteczków. Z niego dopiero w r. 1720 powstał, przy hojnym finansowym poparciu księcia Medici prawdziwy fortepian „młotkowy“, który utrzymał się do dzisiejszego dnia i znajduje się w przechowaniu „Metropolitan Museum“ w Nowym Jorku.

Wynalazek Christoforiego jednak nie znalazł uznania

i byłby może poszedł w zapomnienie, gdyby go znacznie nie ulepszył sławny drezdeński fabrykant organów Silbermann. Dopiero w tej nowej formie instrument rozpowszechnił się i jest dziś w użyciu na całej kuli ziemskiej.

Uczony: Nauka postąpiła tak daleko, że dziś już możemy drogą iskrową przysłać obrazy na odległość.

Starsza pani: Doprawdy, czy w ramach?

★

Karolek, który po starszym bracišku dostaje zabawki, książki i garderobę:

— Mamusi, czy jak Władek umrze, to ja się będę musiał ożenić z jego wdową?

Linowy most nad wodną otchłanią



W miejscowości Uri w Indiach przebywać można szeroka, rwąca, spieniona rzeka Jellum tylko przy pomocy mostu z lin skórzanych, wiszących nad samym nurtem.

Automatyczna kielbasa na targach Lipskich

Nowością, która cieszy się wielkim powodzeniem na odbywających się obecnie targach w Lipsku jest automat, z którego, po wrzuceniu 30 fenigów otrzymuje się na kartonowych talerzykach kawałek gorącej kielbasy z chlebem i musztardą.

Aparat mieści 50 porcji, i jest tak urządzony, że kielbaski znajdują się w wypełnionym gorącą parą bebnie, skąd, w chwili gdy do aparatu wpada 30 fenigów, dostają się one do zbiornika z wrzącą wodą, gdzie nabywają

właściwej temperatury. Równocześnie z sąsiedniego zbiornika wysuwa się talerzyk kartonowy z kromką chleba, który w odpowiedniej chwili spotyka się z kielbaską. Kielbaska spada na talerzyk, pompka wytłacza nań nieco musztardy

... przysmak gotowy.

Podobno automat ten cieszy się wielkim wzięciem wśród zwiedzających targi publiczności.

Dama z prowincji w hotelu: Co, w tej małej klitce mam mieszkać za tak drogie pieniądze? przecież tu nawet niema miejsca na przywoite łóżko. Czy pan myśli, że dlatego, że jestem z prowincji...

Portier: Niech szanowna pani spokojnie wejdzie. To nie jest pokój, tylko winda.

— Przychodzę z powodu ogłoszenia. Czy to pani zyczy sobie promienia światła w swym pomieszczeniu?

Starsza panna, pełna nadziei (i skromności): Tak, to ja.

— Jestem przedstawicielem firmy, która wykonywa bez zarzutu wszystkie instalacje elektryczne.

Nieskończona jest pomysłowość złodziejska Rabuś pod pozorami sportowca

Od kilku miesięcy w klubach sportowych całych Niemiec grasował jakiś nieuchwytny złodziej, który zakradł się do szatni i przywłaszczył sobie garderobę przebywających na boisku sportowców.

Wynikały stąd nie tylko wielkie szkody materialne ale i moralne, bo do klubów

wtargnęła nieufność

i członkowie zaczęli się wzajemnie podejrzewać o nieuczciwość. Doszło do tego, że niektóre kluby wcale nie doniosły policji o dokonanej kradzieży, obawiały się bowiem, że w razie wykrycia złodzieja wśród członków klubu, uciępi

dobre imię stowarzyszenia.

Obecnie jednak aresztowano właściwego sprawcę tych wszystkich kradzieży. Jest nim 22-letni Kurt Meier, który już raz odsiedział karę 2-letniego więzienia za podobne sprawy, a na

tychmiast po wyruszeniu go na wolność

podjął znów dawny proceder.

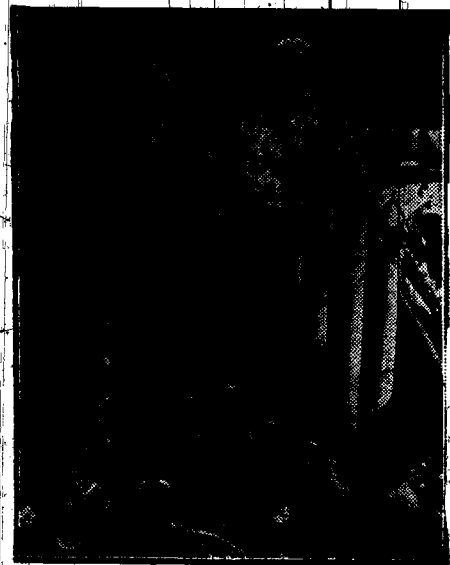
Zjawiał się on na boiskach sportowych renomowanych klubów z rakieta albo z innym jakim narzędziem sportowym i natrącał odpowiedniej chwili. Wówczas wchodził do szatni, włamywał się do szafek i zabierał.

co mu się wydawało najcenniejszym.

Znajdowane w kieszeniach kradzionej garderoby papiery legitymacyjne ułatwiały mu wstęp do innych klubów.

Ogółem popełnił on 150 kradzieży, nie tylko w Berlinie, ale i w większych miastach prowincjonalnych, gdzie odbywały się zjazdy sportowe i zawody.

Na podbój rekordu



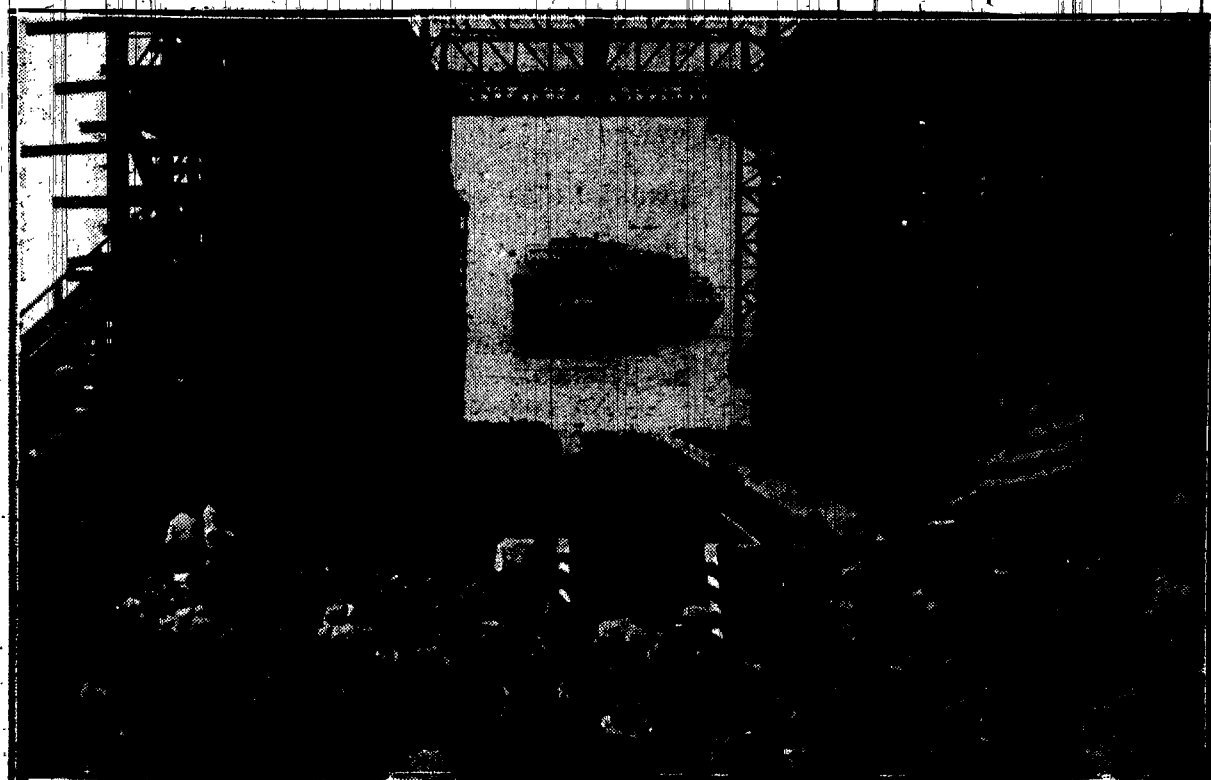
Dwaj znakomici motorzyści amerykańscy Car Wood (1) i Schiller (2), zamierzają na swej nowej łodzi motorowej „Miss America IX” pobić światowy rekord szybkości, osiągnięty niedawno przez Anglika Kaye Don.

Zmiana władzy w Finlandii



Ustępujący prezydent Finlandji — Relander udając się do Parlamentu dla złożenia władzy przechodzi przez frontem kompanji honorowej (złożonej z b. białogwardzistów rosyjskich).

„Prezydent Coolidge” na morzu



Spuszczenie nowego parowca „Prezydent Colidge” na morze w Newport.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Baron Karol Hammer sfałszował podpisy na trzech wekslach po 100.000 zł., które zdyskontował u bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego. Bójąc się ujawnienia fałszerstwa i wyzykując szaloną miłość i poświęcenie swej żony, skłania ją do powtórnego wyjścia za mąż — właśnie za Jaworskiego.

W noc poślubną Zofia nie chce wpuścić Jaworskiego do swej sypialni.

Nagły hałas zwabia Jaworskiego do gabinetu, gdzie zastaje barona, grzebiącego w biurku. Hammer oświadcza, że Jaworski poślubił jego żonę, a w zamian za milczenie, żąda wydania fałszywych weksli.

Nazajutrz Jaworski zamyka żonę w jej pokój, wychodzi na miasto i wraca z objawami zatrucia morfiną. Przewożą go nieprzytomnego do lecznicy. Komisarz Kubiak przybywa do mieszkania Jaworskiego, skąd w jego obecności ratka w tajemniczy sposób Jaworska. Komisarz Kubiak włamuje się w nocy do biura adwokata i ustala adres barona, jedzie aresztować go w hotelu „Albanja”.

W rezultacie całonocnej zasadzki w hotelu „Albanja”, policja aresztuje barona Hammera, którego odstawia do aresztu służby śledczej.

Po całonocnej tułaczce po mieście Zofia łączy się z dzieckiem i w najwyższej rozpaczy rzuca się z mostu do Wisły.

BARON TRIUMFUE

— Panie komisarzu, dziesięć!... Panie komisarzu, niech pan wstaje! Kazał się pan obudzić — dyżurny wywiadowca trząsał Kubiaka za ramię już dobrych parę minut.

Wreszcie komisarz otworzył oczy, zerwał się gwałtownie z ceratowej kanapki i przecierając oczy zapytał:

— Co, co się stało? Kto mnie woła?

— Nikt nie woła, panie komisarzu, tylko pan kazał się koniecznie obudzić — uśmiechał się wywiadowca.

— Ach tak, dziękuję, możecie iść...

Oplukawszy twarz zimną wodą pod zlewem na korytarzu, Kubiak wrócił do swego gabinetu i zawołał.

W drzwiach stanął posterunkowy.

— Wprowadzić tu tych dwóch ptaszków, których w nocy złapałem. Cela Nr. 19, wiecie?... — Tak jest panie komisarzu.

— Ale nie razem, najpierw pana Hammera, potem tego drugiego.

Czekając na barona, Kubiak przegrywał leżąc na biurku gazety. Nagle poczerwieniała na twarzy i gwałtownie złapał za telefon.

— „Czy to pan dyrektor? Tu podkomisarz Kubiak. Panie szefie, w tej chwili właśnie przystępuję do badania tych dwu ludzi, podejrzanych o otrucie Jaworskiego, ale chciałem się zapytać, skąd się mogła wziąć ta końcowa uwaga w pismach. Czy pan dyrektor to czytał? Tak właśnie to, Jaworska, a potem ci przypuszczaliśmy wspólnicy... Czy to pan dyrektor kazał dać taką informację do prasy?... Nie — domyślałem się tego, więc to pan komisarz Nowak na własną rękę. Panie dyrektorze, ja niestety już nie po raz pierwszy mam historię tego rodzaju z panem Nowakiem, a pan wie: jak mi to psuje każdą robotę. Tak jest, dobrze panie dyrektorze, nie, kiedy ja nie jestem wcale zdenerwowany, tylko to utrudnia mi śledztwo niesłychanie. Rozumiem, dobrze bardzo dziękuję, cześć!”

— Bydle! — powiedział głośno, odkładając słuchawkę.

W tejże chwili wszedł do pokoju Hammer.

— Proszę, niech pan śląda — odezwał się doń Kubiak, siłując się na spokój.

Baron z drwiącym uśmiechem na bladej, niewyspanej twarzy, usiadł na wskazanym mu fotelu.

— Coż pan może mi powiedzieć o otruciu inżyniera Jaworskiego? — Komisarz nie spuszczał wzroku z barona.

Ten uśmiechnął się pobłażliwie.

— O otruciu Jaworskiego? Z prawdziwą przykrością dowiedziałem się od pana, że mego przyjaciela spotkał tak tragiczny wypadek. Czy nie wie pan jaki jest stan jego zdrowia?

— Niech pan odpowiada na pytania — rzekł sucho komisarz. — Kiedy pan był ostatni raz u pana Jaworskiego?

— W dniu jego ślubu — odrzekł spokojnie baron.

— W dniu czy w nocy? — Komisarz nie spuszczał ani przez chwilę wzroku z twarzy swego gościa, starając się czytać w jego oczach.

— A tak w nocy, bo wyszliśmy stamtąd dość późno.

— Co to znaczy późno, o której godzinie.

— Coś około 11-tej, jeśli mnie pamięć nie myli.

— A czy w godzinę później nie był pan z powrotem w mieszkaniu Jaworskiego?

Przez krótką chwilę baron nie odpowiadał. Na twarzy jego malowało się lekko zmieszanie, zaraz jednak opanował się i mówił spokojnie dalej.

— Istotnie, przypominam sobie, że wróciłem tam, bo zapomniałem... — zawahał się — zapomniałem rekawiczek!

— Zapomniał pan rekawiczek? — zaśmiał się komisarz — i nie mógł pan swojej wizyty odłożyć do następnego dnia, tylko wrócił w nocy? To bardzo zabawne!

— Nie myślałem wtedy o tem. Dużo wypilem tego wieczora... — odrzekł baron zimno.

— No dobrze, niech będzie i tak. A może mi pan powie teraz — w oczach komisarza błysnęła pewność siebie — co pan robił następnego dnia, t. zn. wczoraj o godzinie powiedzmy siódmej wieczorem!

— O siódmej?... — twarz barona zdradzała lekkie wahanie.

— Tak o siódmej. No, czemuż pan milczy? Pytam pana co pan robił o siódmej wieczorem i proszę mi natychmiast odpowiedzieć. Przecież nie mógł pan chyba zapomnieć tego, co pan robił wczoraj...

— Ha, jeżeli pan komisarz tak bardzo chce wiedzieć co robiłem o tej porze, nie mam innej rady, jak zakomunikować panu, że grałem w karty.

W głosie barona słychać było wyraźne szyderstwo.

— No cóż, czy jest pan zadowolony?, panie komisarzu?

— Grał pan w karty? Gdzież to, jeśli wolno wiedzieć i z kim? Czy nie na Mazowieckiej ulicy?

Baron roześmiał się hałaśliwie.

— No słucham! Gdzież pan grał w karty? — denerwował się komisarz.

— Doprawdy nie wiem, dlaczego miałbym grać na Mazowieckiej, kiedy byłem u „Kulki”. Pan komisarz zna ten lokal?

— U „Kulki” na Stennej? Pan tam był wczoraj o siódmej wieczorem?

— A tak, właśnie tam. Byłem tam od go-

dziny powiedzmy szóstej razem z panem Boruckim i właśnie stamtąd wróciłem do hotelu, gdzie pan komisarz był łaskaw na nas czekać — baron triumfował, spoglądając wyzywająco na Kubiaka.

W pokoju zapadła cisza. Wreszcie komisarz przycisnął guzik dzwonka i w drzwiach stanął posterunkowy.

— Odprowadzić z powrotem do celi — rzekł krótko komisarz.

Baron podniósł się wolno z krzesła i skłoniwszy się z uśmiechem Kubiakowi wyszedł pełen godności na korytarz.

Do gabinetu wprowadzono Boruckiego.

Zanim Kubiak zdążył zaproponować mu krzesło rudy profesor przyskoczył do biurka i zaczął swym skrzeczącym, wstrętnym głosem wygłaszać krzykliwą mowę.

Piate przez dziesięć słyszał komisarz z tego, co mówił Borucki, tak był zaskoczony wynikiem rozmowy z baronem.

— Za co mnie aresztowano? — wykrzykiwał profesor — to niesłychane. Jestem uczciwym, szanowanym obywatelem i nie zniosę żadnych podejrzeń! Ja potrafię znaleźć drogi uwolnienia się od tego rodzaju przykrości!

— Zaraz, spokojnie — przerwał sucho Kubiak. — Co pan robił wczoraj o siódmej wieczorem. Proszę odpowiadać natychmiast!

— Byłem w klubie... — wyrwało się szybko Boruckiemu... — to jest, chciałem powiedzieć — poprawił się, — że byłem w pewnym towarzystwie, gdzie grano w karty.

— Czy to było u „Kulki”?

— To pan komisarz wie?... — zdziwił się Borucki.

— Czy pan był sam, czy z kim ze znajomych.

— Byłem z panem baronem Hammerem.

— Dziękuję, może pan odejść — rzekł komisarz, którego głos zdradzał zupełne zmęczenie i złość.

Po wyjściu Boruckiego, którego również policjant odprowadził z powrotem do celi, Kubiak zapadł w fotel i zamyślił się.

— Nie, to niemożliwe! To musi być zreszcie przygotowane alibi — pomyślał głośno.

W tej chwili zadzwonił na biurku telefon.

— Hallo!... Tak, słucham... Co pan mówi? Niemożliwe! Rzuciła się do Wisły? Do szpitala Przemienienia Pańskiego... No i cóż? Stan groźny... No myślę, kąpiel w Wiśle o tej porze... Ależ tak, oczywiście, zajmę się tem zaraz. Od pierwszej chwili zastanawiałem się co mogło się z nią stać, ale nie przypuszczałem nigdy czegoś podobnego. Tak, tak, ależ naturalnie... Cześć panie komisarzu.

Rzucił się z powrotem głębiej w fotel i nie mógł się powstrzymać od brzydkiego przekleństwa.

— Sprawa się wikła — myślał — tamci szykują alibi, a Jaworska skacze do Wisły. Któż w takim razie, u diabła, otrul tego Jaworskiego!

Nagle jakby sobie coś przypomniawszy złapał słuchawkę.

— Lecznicza prof. Złotnickiego? Tu komisarz Kubiak z policji śledczej. Jaki jest stan zdrowia pana Jaworskiego? Co, w dalszym ciągu nieprzytomny? Aha, no to dziękuję.

— Djabli nadali z tą sprawą! — cisnął ze wściekłością słuchawkę.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Opełana namiętnością megera otruła męża zupą Kochanek ją wydał -- mąż przebaczył

Anna Auerowa, żona gospodarza wiejskiego Henryka Auera, zamieszkałego koło Krems w Austrii, w ciągu całego swego 30-letniego pożycia z mężem nie barzo liczyła się z wiernością małżeńską.

Zmieniała kochanków

jednego po drugim, a mąż patrzył na to wszystko przez palce i milczał, cenil bowiem w żonie zalety doskonałej gospodyni.

Z biegiem lat jednak kobieta, zamiast się usiatkować, stała się coraz bardziej

zmienna i wymagająca

w swych uczuciach i wreszcie, mając już lat 60, zakochała się na zabój w domokrańcy Hermanie Steinerze, który zdawał się odzwajemniać jej namiętność.

Zaraz też zaczęli przemysliwać nad tem, jakby się pozbyć niewygodnego Auera i zamieszkać razem.

Steiner proponował otrucie zapomocą trucizny na szczury, ale pan ten po głębszej rozważce odrzucił. Natomiast Auerowa postanowiła ugotować mężowi

trujących grzybków

na kolację. Zamiar swój istotnie wykonała, ale czy to że grzybki nie były trujące, czy to, że Auer nie był wrażliwy na truciznę w nich zawartą, co się często zdarza, dość, że zjadł ze smakiem potrawę grzybową bez najmniejszej szkody dla swego zdrowia.

Wówczas stara wiedźma wpa

ła na pomysł dodania mu do stawy wyciągu z wilczej jagody. Wykopawszy w lesie korzeń tej rośliny, pokrajała go na drobne kawałki, wygotowała w wodzie i odwar ten wlała mężowi do zupy. Auer natychmiast po spożyciu trucizny

upadł nieprzytomny na ziemię, a lekarz, wezwany dopiero po upływie dłuższego czasu, stwierdził udar serca.

Widocznie jednak sumienie ruszyło Steinera, gdyż

Czytajcie

„Przegląd Sportowy”

Wskrzeszona historia biblijnego „sądu Salomona” Niemiecki dentysta rozstrzyga spór dwu matek o dzieci

Pewien sędzia nadreński będzie musiał niebawem rozstrzygnąć niezwykle skomplikowany spór dwóch matek o ich dzieci.

W październiku r. 1919, w jednym z zakładów położniczych w Gładbach w Nadrenji urodziło się dwóch chłopców, których matkami były Anna Donk i Franciszka Beuth. Gdy nazajutrz przyniesiono matkom ich niemowlęta, Anna Donk twierdziła z wszelką stanowczością,

że dzieci zamieniono

i że wręczony jej chłopiec nie jest jej synkiem.

Personel zakładu jednak, z lekarzem na czele, zdolał uspokoić obawy matki zapewnieniem, że taka rzecz jest niemożliwa i że zamiana dzieci jest wykluczona. Franciszka Beuth natomiast

nie miała żadnych zastrzeżeń

co do oddanego jej dziecka.

Otóż ta ostatnia była niedawno na przedstawieniu w cyrku Sarasaniego, gdzie wśród trupy akrobatów zauważyła chłopca

o uderzającym podobieństwie

Niemieły zgrzyt wśród świstu szabel Niegodne sportsmena wystąpienie szermierza węgierskiego

Podczas zawodów szermierczych, odbywających się w obecności regenta Węgier Horthy'ego w Budapeszcie, zaszła wypadek, który omal nie skończył się pojedynkiem, a w każdym razie doprowadził do

wielkiego skandalu

towarzyskiego.

Właśnie rozgrywała się walka między Wiochem Marzi a championem węgierskim Gombosem. Gdy sędzia, Wioch Anselmi rozstrzygnął walkę

na korzyść swego rodaka,

publiczność zaczęła głośno protestować, syczeć i gwizdać pod adresem sędziego. Gombos, zdjąwszy maskę, głosem drżącym od irytacji rzucił obelżywą uwagę w stronę Anselmiego. Potem uczynił lekceważący gest pod adresem swego przeciwnika, zwrócił się z

sam z własnej woli złożył zeznanie.

że Auer został przez żonę otruty. Po dokładniejszym zbadaniu chorego wieśniaka, istotnie ustalono jako powód choroby zatrucie atropiną, która jest, jak wiadomo, trującym alkaloidem, zawartym w wilczej jagodzie.

Po tym fakcie Steiner miał dość zbyt namiętnej kochanki.

Najdziwniejszym jednak jest, że Auer, przyszedłszy do zdrowia, przebaczył swej żonie trucieli, podczas rozprawy zrzekł się zeznań, a przedtem jeszcze postarał się, że ją za kaucją wypuszczono z więzienia śledczego.

Co tu dużo gadać. Niema jak mąż...

Dziwny wypadek zaginięcia sznura pereł

W drodze między Wiedniem a Brnem zginął onegdaj piękny sznur prawdziwych pereł, wartości około 100.000 złotych. Brneński jubiler Freund zamówił sobie w wiedeńskiej firmie jubilerskiej braci Fischerów

piękny naszyjnik z pereł

oraz kolekcję drogich kamieni. Klejnoty te zostały wysłane w dwóch oddzielnych, poleconych pakunkach. Z nich jednak tylko jeden, zawierający szlachetne kamienie, doszedł do miejsca przeznaczenia. Drugi, cenniejszy, z perłami,

zginął w drodze.

Policja, zawiadomiona o wypadku stwierdziła, że oba pakunki zostały wyekspediowane z ostatniej stacji pocztowej w Austrii i dostały się na teren Czechosłowacji. Obecnie poszukiwania prowadzone są przez policję brneńską, która podobno wpadła już na ślad sprawców kradzieży.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

10.15 Nabożeństwo z Poznania. 11.55 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.15 Poranek symf. z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. filh. Polska Kapela Ludowa i M. Sztuglic (skrz.). 14 Odczyt p. t. „Uprawa buraków pastewnych”, wygl. inż. Br. Hellwig. 14.20 Muzyka. 14.30 Odczyt p. t. „Rak ziemniaczany i walka z nim”, wygl. dr. Wł. Gorlańkowski. 14.50 Muzyka. 15 Odczyt p. t. „Wykorzystanie drobnych stawów włościańskich i hodowla raków”, wygl. inż. M. Sawicki. 15.20 Audycja żołnierska. 16.10 Program dla dzieci młodszych. 2) Program dla dzieci starszych. 16.30 „Skrzynka pocztowa”. Korrespond. biż. omówi dr. M. Stepowski. 16.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 17 Pianistka polska przed stu laty”, wygl. prof. A. Czartkowski. 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 20 Słuchowisko z Katowic. 20.30 Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyörgy'ego. 21.10 Kwadrans literacki: Józef Konrad Korzeniowski. Fragment z noweli „Młodość”. 21.25 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. Z. Zimgród-Pedyczkowska (sopr.). 22 P. M. Wierzbński wygl. felieton p. t. „Do Holandji”. 22.15 Wł. Zelański: Temat z wariacjami na kwartet smyczkowy. Wyk.: pp. I. Dubiska, M. Fliederbaum, M. Szalecki i Z. Adamska. 23 Muzyka taneczna.

Zatarg świętoszków z postępowym burmistrzem o „gorszące” kąpiele dla obu płci

W głównym mieście w Austrii Górnej, Lincu, istnieje miejski zakład kąpielowy, z którego do niedawna korzystali

równocześnie mężczyźni i kobiety.

Taka „niemoralność” jednak nie podobała się domorostym reformatorom obyczajowym miasta Lincu,

wnieśli więc interpelację do rady miejskiej i zażądali usunięcia

„gorszących” wspólnych kąpiel.

W odpowiedzi na interpelację burmistrz wyjaśnił, że rada miejska już poprzednio powzięła uchwałę, mocą której kąpiele wspólne będą dozwolone tylko w soboty i niedziele, rada miejska bowiem uważa, że tym sposobem równocześnie uratuje

zagrożoną moralność

miasta Lincu i uczyni zadość wymaganiom gospodarczym miejskiego zakładu kąpielowego, który w razie zupełnego zakazania wspólnych kąpiel straciłby

dwie trzecie swojej klienteli.

Burmistrz uważa że przestrzegać nie obowiązku moralności tylko w pewnych dniach tygodnia. Odmówił miasto Linc w oczach całego świata.

Ski-hjoering za samolotem

Dwaj narciarze czescy, uważając, że jazda na nartach za koniem jest zbyt powolna, zdecydowali spróbować jazdy za samolotem. Norwieski pilot Gunnestad zdecydował się pociągnąć obu narciarzy za swoim płatowcem. Próba dała fatalne rezultaty. Obaj narciarze na pierwszym wirażu wyrzucili się. Epilog — dwa tygodnie szpitala dla każdego.

Na daleką słoneczną Madagę Zaciąg ochotników do służby czynnej

Z ŻYCZENIAMI DLA WODZA NARODU

Przypominamy adres:
*Monsieur le Marechal de Pologne,
J. Piłsudski.
Funchal Madeira.*

Porto normalne od pocztówki zagranicznej wynosi 30 gr. Można jednak wysłać pocztówki jako druk ze znaczkami za 10 groszy, lecz wówczas tekst życzeń, łącznie z podpi-

sem, nie może zawierać więcej aniżeli 5 słów. W tym wypadku nad adresem należy napisać wyraźnie „Imprime”, co znaczy „druk”.

Pocztówki nabywać można w Administracji „Dziennika Białostockiego” Legionowa 1 w godzinach od 9 rano do 7 wieczorem.

Pan Minister Spraw Wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej mężczyzn, urodzonych w latach 1911, 1912 i 1913.

Podania wraz z załącznikami wymaganymi w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o powszechnym ob. służby wojsk. mają być składane do P.K.U. najpóźniej do dnia 1 maja 1931 r.

W podaniach swych ochotnicy powinni wymienić rodzaj

bronii, w której chcą odbyć czynną służbę wojskową.

Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą wnieść podania do P.K.U. najpóźniej do dnia 20 czerwca 1931 r.

Termin stawienia się ochotników przed Komisją poborową będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1910.

Podania osób, które nie odpowiadają wyżej wymienionym warunkom, będą załatwiane oddzielnie.

Z życia Urzędników Skarbowych

Dnia 5 marca 1931 r. w dużej sali konferencyjnej Izby Skarbowej odbyło się pod przewodnictwem p. Wincentego Krajewskiego walne zebranie członków Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej pracowników skarbowych okręgu Białostockiej Izby Skarbowej.

Zebranie zajął Prezes Rady Nadzorczej p. Edward Stocki, poczem Prezes Zarządu p. Edmund Musiałkowski złożył sprawozdanie z działalności za rok 1930, które wraz z bilansem i rachunkiem strat i zysków po krótkiej rzeczowej dyskusji zatwierdzono.

Następnie dokonano podziału zysków za rok 1930 i zgodnie z propozycją Rady Nadzorczej

i Zarządu przełano 20% na kapitał zasobowy, przyznano dywidendę od udziałów w wysokości 8%, pozostałość zaś przeznaczono na cele społeczne i przeniesiono jako rezerwę na rok przyszły.

Ze sprawozdania za rok 1930 wynika, że Kasa rozwija się z roku na rok w dość szybkim tempie, co dowodzi celowości jej istnienia i faktycznej potrzeby spółdzielni kredytowej w środowisku urzędników skarbowych.

Na dzień 31 grudnia 1930 roku Kasa liczyła 176 członków z kapitałem udziałowym 20.780 zł., podówczas gdy na dzień 31 grudnia 1929 roku liczyła 149 członków z kapitałem udziałowym 10.655 złotych.

Stwierdzony również został przyrost wkładów oszczędnościowych.

Koszta administracyjne na rok 1930 wyniosły 3% w stosunku do kapitału obrotowego spółdzielni.

Bilans zamknięto sumą 69.740 zł 90 gr.

Na miejsce ustępujących członków Rady Nadzorczej powołano pp. Edwarda Stockiego (ponownie), Mikołaja Maikowskiego i Kazimierza Korolczuka.

Kto ma być przyjmowany do pracy

Na skutek interwencji Pana Wojewody, Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach wydała zarządzenie, iż przy przyjmowaniu robotników do pracy w przemyśle drzewnym należy przeprowadzać selekcję wśród robotników i przyjmować tylko tych, dla których jedynym źródłem utrzymania jest praca zarobkowa poza domem.

Premjera rewji

„Coś dla wszystkich”

Wczoraj w sali kina „Przystań” widzowie przeżyli moc wspaniałych wrażeń.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż rewję zaszczycił swą obecnością Pan Wojewoda Ko-

ściółkowski wraz z Małżonką i gościem państwa wojewodostwa b. ministrem sprawiedliwości prof. W. Makowskim.

Rewja rozpoczęła się doskonałym i na nutę wesoła nastroszonym prologiem p. Woźniaka oraz marszem na cześć Pana Wojewody p. t. „Przystań”.

Tekst marsza w pięknej oprawionej teczce skórzanej wreczono Panu Wojewodzie.

Na czoło grającego zespołu wybiły się posiadające dużo talentu artystycznego pp. Szellerowa, Majewska, Ruszczewska, Wójcicka. Zachwycająca swą wprawą była p. Majewska w doskonale wykonanym tańcu hiszpańskim.

Zespół, pozostający pod artystycznym kierownictwem p. kapitana Kramarza, wykazał dużo werwy scenicznej i wczucia się w swoje role.

Szczególnie podobał się i finał „Coś dla wszystkich” na tle efektownych dekoracji stanął na wysokim artystycznym poziomie, to też wzbudził prawdziwy zachwyt wśród widzów i wywołał długotrwałą burzę oklasków.

Z pośród panów: Szeller, Woźniak, Jaworowski i Śnieżko bawili publiczność swoim świetnym humorem.

Rejestracja obrotów za 1930 rok

Stowarzyszenie Kupców Polskich wzywa wszystkich swych członków do zarejestrowania obrotów za rok 1930 z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w terminie do dn. 31 b. m.

Rejestracji dokonywa biuro SKP. bezpłatnie, przyczem każdy winien przynieść z sobą 2 nakazy płatnicze na podatek przemysłowy od obrotu za

ostatnie owa lata, t. j. za 1928 i 1929 rok.

Przeciwdziałanie ewentualnej powodzi

Dnia 11 b.m. pod przewodnictwem Pana Wojewody Kościółkowskiego odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcji Technicznej Wojewódzkiego Komitetu Powodziowego, zaś dnia

12 b.m. zebranie organizacyjne Sekcji Społeczno-Ratunkowej tegoż Komitetu.

Zebrania te zostały zwołane wobec zbliżającej się wiosny i ewentualnej klęski powodzi.

ZE SPORTU

Na walnem Zebraniu Klubów Białostockiego Okr. Zw. Lek. został wybrany Zarząd w następującym składzie:

Prezes — plk. Blocki Stefan, I viceprezes — Lubertowicz Maksymilian, II viceprezes — Lewin Symcha, sekretarz — por. Pracki Henryk, gospodarz — Kitta Roch członkowie Grodzicki Dzisław, Zachari Josechel, Kowalski Józef, Suchowski Nochem.

Skarbnikiem został p. Lewin, zaś ref. propagandowym por. Pracki. Skład Komisji Rewizyjnej: Komisarz Miziolek, Sztachel-ski, Lampert.

Miejski Komitet W.F. i P.W. otwiera z dniem 15 marca b.r. Przychodnię Lekarską dla członków Klubów Sportowych. Wszystkie Kluby białostockie winny nadesłać zgłoszenia swoich członków do badania za pośrednictwem BOZLA, poczem Kluby zostaną powiadomione o terminie badań.

Ze względu na ważność sprawy Zarząd prosi o nie zwleknięcie ze zgłoszeniami i w terminie najpóźniej do dnia 15 marca potrzebne wykazy zawodniczek i zawodników winny być nadesłane.

Z Nowogródka do Warszawy

2 harcerze pieszo

z życzeniami dla Marszałka Piłsudskiego

Dwaj harcerze drużyny rzemieślniczej Anatol Murawski i Stanisław Kozłowski, którzy wyruszyli pieszo w niedzielę z Nowogródka i udają się do Warszawy celem złożenia życzeń imieninowych w Belwederze przybyli wczoraj do Białegostoku i zameldowali się w starostwie powiatowym oraz w Komendzie Strzelca.

Popierajcie L. O. P. P.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1